

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 159 (2337) || ŁÓDŹ, 5. 6 LIPCA 1953 ROKU || ROK VIII

Trwają intensywne przygotowania
do sprawnego przeprowadzenia zniw i omłotów

Rolnictwo polskie przed wielką kampanią Poważnie wzrosła mechanizacja prac przy sprzęcie zbóż

WARSZAWA. — Już w najbliższych dniach ogół chłopów, robotników rolnych i traktorzystów przystąpi do prac zniwno - omłotowych. W obecnym okresie, poprzedzającym tę najważniejszą kampanię w rolnictwie, czynione są ostatnie, intensywne przygotowania do sprawnego przeprowadzenia zniw i omłotów.

W tegorocznej kampanii zniwno-omłotowej zarówno na polach gospodarstw państwowych, spółdzielczych jak i indywidualnych pracować będzie znacznie więcej maszyn rolniczych niż w latach ubiegłych.

W poważnym stopniu wzrosła mechanizacja prac zniwno - omłotowych w PGR-ach. Na pola PGR-owskie wyruszy w tym roku prawie 4 i pół raza więcej samobieżnych kombajnów, dostarczonych nam przez Związek Radziecki.

Te uniwersalne maszyny, które jedno cześnie koszą, młocą i czyszczą ziarno, zastępując pracę wielu robotników, w dużym stopniu przyczynią się do szybkiego i sprawnego przeprowadzenia kampanii w socjalistycznych gospodarstwach rolnych.

Państwowe ośrodki maszynowe, dysponują również zwiększonym parkiem maszyn zniwno-omłotowych. M. in. liczba ciągników wzrosła w porównaniu z ub. rokiem o ponad 21 proc., zaś kombajnów prawie dwukrotnie.

Wzrost parku maszynowego jak również lepsze wykorzystanie maszyn pozwoli POM-om wykonać prace w spółdzielniach produkcyjnych na znacznie większych obszarach niż w zeszłym roku.

Poważną liczbę maszyn zniwno-omłotowych, a przede wszystkim snopowiązałek, żniwiarek i silników wypożyczają małe- i średniorolnym chłopom gminne ośrodki maszynowe.

JUŻ W 6 WOJEWÓDZTWACH ROZPOCZĘTO SPRZĘT ŻYTA.

WARSZAWA. — W sobotę, 4 bm., nadeszły meldunki o rozpoczęciu koszenia żyta w województwach kieleckim i rzeszowskim. Tak więc w ub. tygodniu zaczęły kosić żyto na glebach lekkich gospodarstwa w 6 województwach.

List załogi zakładów „Bergmann-Borsig”

Mocna, serdeczna więź łączy naród radziecki z masami pracującymi NRD

BERLIN. — W uspołecznionych zakładach przemysłowych „Bergmann-Borsig” w demokratycznym

W USA niedawny mord dokonany na Rosenberga wywołał nienotowaną falę protestów.

Na zdjęciu: fragment potężnej demonstracji na 20 ulicy w Nowym Jorku przeciwko egzekucji na Rosenberga.



Na zdjęciu: fragment potężnej demonstracji na 20 ulicy w Nowym Jorku przeciwko egzekucji na Rosenberga.



Sesja Węgierskiego Zgromadzenia Państwowego

BUDAPESZT. — W dniach 3 i 4 bm. odbyła się sesja Zgromadzenia Państwowego wybranego 17 maja br.

Na wniosek Węgierskiego Ludowego Frontu Niepodległości wybrany został jednomyślnie przewodniczącym Zgromadzenia Państwowego Sandor Rónai.

Następnie dokonano wyboru Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej w składzie zaproponowanym przez Front Ludowy.

Przewodniczącym prezydium został Istvan Dobi, zastępcami przewodniczącego — Jozsef Revai i Daniel Nagyb, a sekretarzem — Ivan Darabos.

Na sesji wybrano Radę Ministrów w składzie zaproponowanym przez Front Ludowy. Prezesem Rady Ministrów został Imre Nagy, pierwszym zastępcą prezesa Rady Ministrów i ministrem Spraw Wewnętrznych — Ernoe Geroe, pierwszym zastępcą prezesa Rady Ministrów i ministrem Rolnictwa — Andras Hege dius, ministrem Spraw Zagranicznych — Janos Baldoocky.

Przemówienie w sprawie programu nowego rządu wygłosił premier Imre Nagy. Zgromadzenie Państwowe przerywało je wielokrotnie burzliwymi oklaskami.

Następnie rozwinęła się dyskusja, podczas której mówcy jednomyślnie zaprobowali program nowego rządu.

Ciągle podwyższanie opłat na wyższych uczelniach, brak stypendiów, trudne warunki bytowe zmuszają studentów austriackich do podejmowania licznych akcji protestacyjnych.

Na zdjęciu: demonstracja studentów wiedeńskich przed parlamentem.

Fot. — CAF

Sesja naukowa PAN poświęcona Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

WARSZAWA. — 4 bm. rozpoczęła się w Warszawie w Sali Kolumnowej pałacu przy ul. Krakowskie Przedmieście, zorganizowana przez Polską Akademię Nauk sesja naukowa poświęcona Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W pracach sesji biorą udział członkowie Polskiej Akademii Nauk, wybitni przedstawiciele nauki prawa ze wszystkich ośrodków uniwersyteckich kraju, wybitni praktycy prawa oraz przedstawiciele młodzieży akademickiej — przodujący członkowie kół naukowych na wydziałach prawnych uniwersytetów i wyższych uczelni oraz słuchacze studiów magisterskich wydziału prawa Uniwersytetu Warszawskiego.

Prace sesji zajął zastępca przewodniczącego Rady Państwa członek komitetu nauk prawnych PAN — W. Barcikowski, który wskazał w swym przemówieniu, iż sesja naukowa poświęcona Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej powinna wnieść poważny wkład do prac nad analizą przełomowego znaczenia naszej Konstytucji dla rozwoju nauki prawa oraz oddziaływania nadbudowy prawnej państwa ludowego w dziele umocnienia socjalistycznych stosunków ekonomicznych i społecznych.

Uczestnicy sesji wysłuchali referatu pt. „Własność społeczna w świetle Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.

Pozostałą część pierwszego dnia prac sesji wypełniła dyskusja nad wygłoszonym referatem.

Bezczelne roszczenia Li Syn Mana

PEKIN. — W korespondencji z Kaesongu Agencja Nowych Chin podkreśla, że bezczelność Li Syn Mana nie ma wprost granic.

Według doniesień Associated Press, list Eisenhowera, wręczony Li Syn Manowi przez Robertsona, zawierał następujące „gwarancje”:

- 1) pakt wzajemnej obrony między USA a Li Syn Manem; 2) amerykańska pomoc gospodarcza i wojskowa dla Li Syn Mana; 3) zobowiązanie, że Stany Zjednoczone będą popierały Li Syn Mana na konferencji politycznej, która ma się odbyć po zawarciu rozejmu; 4) współpraca USA z Li Syn Manem w dziedzinie „polkowego zjednoczenia” Korei.

Po otrzymaniu tych daleko idących „gwarancji” amerykańskich w dniu 27 czerwca, Li Syn Man oświadczył Robertsonowi, że Eisenhower zadośćuczynił wszystkim jego żądaniom.

Jednakże nazajutrz Li Syn Man wystąpił z nowymi pretensjami. Domagał się on mianowicie przyrzeczenia, by Stany Zjednoczone podjęły znów razem z nim walkę o zjednoczenie Korei siłą, jeżeli konferencja polityczna w ciągu 90 dni nie zdoła doprowadzić do takiego zjednoczenia, jakiego życzy sobie on, Li Syn Man.

O niebywałym rozczuleniu Li Syn Mana świadczy również fakt, że w deklaracji złożonej korespondentowi dziennika londyńskiego „Daily Herald” szef marionetkowego reżymu południowokoreańskiego zaatakował Churchilla za „zniewagę”. Komentował on także z oburzeniem stanowisko Indii.

Nie wystarczyła mu nawet dotychczasowa pobłażliwość Amerykanów. W swym oświadczeniu dla wspomnianego korespondenta brytyjskiego Li Syn Man wytknął „błędy” generałowi Clarkowi.

Tak więc — konkluduje Agencja Nowych Chin — Li Syn Man uważa, że może robić i mówić, co mu się żywnie podoba. Jego bezczelność rośnie wobec pobłażliwego stanowiska Amerykanów.

Najlepsi z najlepszych zdobyli proporce i nagrody Zwycięzcy współzawodnictwa międzyoddziałowego w ZPB im. Marchlewskiego

Niecodzienna uroczystość odbywała się w sobotę wieczorem w świetlicy ZPB im. Marchlewskiego przy ul. Ogrodowej. Zesłali się na nią członkowie racjonalizatorów i przodownicy pracy — najlepsi z najlepszych zakładach przemysłu bawełnianego.

Uroczystość poświęcona była podsumowaniu wyników współzawodnictwa międzyoddziałowego w zakładach. Przy hucznych oklaskach zgromadzonych w sali pracowników wręczono proporce przedstawicielom zwycięskich zespołów.



■ SOFIA. — Jak donosi prasa, w Turcji sformowano nową jednostkę wojskową, która zostanie wysłana do Korei południowej, aby uzupełnić znajdującą się tam brygadę turecką.

■ BERLIN. — W dzienniku „Rhein-Neckar-Zeitung” ukazała się wiadomość, iż z 88 tys. młodych Niemców, zwierzbowanych do francuskiej legii cudzielskiej i wysłanych do Indochin, 22 tys. zginęło na polach bitew, a 17 tys. zostało kalekami.

■ DELHI. — Ludność Kalkuty wszczęła walkę przeciwko angielskiemu tawarzystwu tramwajowemu, które podniosło opłaty za przejazd tramwajem. Torry tramwajowe poprzędzano barykadami. Ruch tramwajów ustał. Policja aresztowała 600 osób.

■ NOWY JORK. — Dnia 2 lipca przybył do portu w Nowym Jorku z Korei transport 1500 żołnierzy i oficerów amerykańskich. Oburzenie tych żołnierzy na Li Syn Mana było silniejsze od uczucia radości z powodu powrotu do domu.

Bezrobocie w Nowym Jorku

NOWY JORK. — W ostatnich tygodniach prasa nowojorska poświęca dużo uwagi wydarzeniom na Cherry Street, przy której mieści się biuro pośrednictwa pracy zarządu miejskiego. Przed biurem tym — jak wynika z do niesienia prasy — gromadzą się dniami i nocą tłumy ludzi, ubiegających się o pracę w zarządzie miejskim.

Napływ kandydatów został spowodowany ukazaniem się ogłoszenia władz miejskich o zamiarze zaangażowania 180 urzędników i robotników.

Na ogłoszenie to zjawili się przeszło 7500 kandydatów, którzy dniami i nocą stali w kolejkach, śpiąc i odżywiając się na ulicy. Chroniąc się od deszczu, bezrobotni konstruowali przenośne daszki i szalasy z dyktu i tektury. W celu i po biegnięcia zamieszkom, władze skonsyrnowały na Cherry-Street silne oddziały policji.

Tematy dnia
Nasze aktualne obowiązki

Nie ma w tej chwili sprawy ważniejszej niż konsekwentna, uparta walka o pokojowe rozwiązanie wszystkich spornych problemów międzynarodowych, o doprowadzenie do rokowań mogących zapewnić trwałą pokój.

Budapeszteńska Sesja Światowej Rady Pokoju była odbiciem wzrostu nadziei całej ludzkości na możliwość odprężenia sytuacji międzynarodowej w wyniku konsekwentnie pokojowej polityki Związku Radzieckiego.

Polski Komitet Obróńców Pokoju wyraził gorące poparcie decyzjom podjętym w Budapeszcie. Wyraził swoje poparcie w imieniu milionów budowniczych Państwa Ludowego, którzy swą pracą walczą o realizację programu Frontu Narodowego, walczą o pokój między narodami. Wysiłek milionów prostych ludzi czyni Polskę coraz to potężniejszą, krajem, który wraz z innymi państwami obozu demokracji zdolny jest swą wagą przeważać szale na rzecz zachowania pokoju.

Jakie są aktualne obowiązki dla wszystkich obrońców pokoju? Jaki winien być kierunek walki polskiego oddziału światowego ruchu obrońców pokoju?

Awanturnicza prowokacja kilki Lisyn-manowskiej w Korei, wywołana na rozkaz sztabu Wall-Street, kaze nam wznieść głos, by w porę pokrzyżować wszystkie wrogi ludzkości zamierzenia podpalaczy świata. Wydarzenia berlińskie z 17 czerwca wskazują, że imperialistyczni politycy wojny koncentrują uwagę na terenie Niemiec.

Naród polski w pełni zdaje sobie sprawę, że wszystko, co dzieje się w Niemczech, ma bezpośredni związek ze sprawą naszej suwerenności, naszego bezpieczeństwa i bezpieczeństwa całej Europy. Dlatego z uznaniem powitaliśmy uchwały KC SED i rządu NRD, zmierzające do ułatwienia pokojowego zjednoczenia Niemiec, a tym samym do zażegnania niebezpieczeństwa. Rozbicie listu faszystowskiego powitaliśmy jako wspólnie zwycięstwo całego światowego obozu pokoju.

„W odpowiedzi na ostatnie wydarzenia — stwierdził w swoim przemówieniu z okazji Święta Morza Nauczyciel narodu polskiego, Bolesław Bierut — jeszcze mocniej wzrzymy swe szeregi we Frontie Narodowym, jeszcze bardziej zdecydowanie damy odpór wszystkim wrogom knowaniom, jeszcze bardziej zwiększymy swój wysiłek w pracy pokojowej dla rozkwitu naszej Ojczyzny”.

Z obrad II Wojewódzkiej Konferencji ZMP
Praca ideologiczno-wychowawcza naczelnym zadaniem każdego koła

Ze wszystkich gmin i powiatów, z każdego zakątka województwa łódzkiego — z PGR, spółdzielni produkcyjnych, z zakładów pracy i szkół przybyli do Łodzi przodujący ZMP-owcy na II Wojewódzką Konferencję ZMP.

Stanowi ona podsumowanie całorocznej pracy organizacji ZMP w woj. łódzkim, stanie się wytyczną na przyszłość, wskaże metody ulepszenia pracy wychowawczej z młodzieżą tak zorganizowaną, jak i niezorganizowaną.

Organizacja ZMP-owska na terenie naszego województwa liczy obecnie 53.348 członków. Większa część tej młodzieży ciągle pogłębia swoją świadomość ideologiczną i coraz aktywniej staje do walki o socjalizm, przodując w pracy i nauce. Na apel Zarządu Głównego ZMP wzywającego do pójścia na najtrudniejsze odcinki naszego budownictwa odpowiedziało w naszym województwie 383 młodzieżowców zgłaszając się do pracy w kopalniach węgla. Zaciąg pionierski zainicjowali ZMP-owcy z Cieszcina, w pow. wieluńskim mówiąc: „Trudności, niewygód nie boimy się”.

Trudności nie boją się też i inni. Realizując ślubowanie zlotowe ZMP-owcy Zduńska-Wolskich Zakładów Przemysłu Zrębnego zorganizowali 6 brygad produkcyjnych i od tej chwili oddział ich wykonujący zaledwie 90 proc. normy zaczął wyrabiać 150 proc. Ilość brygad młodzieżowych stale się zwiększa i obecnie w naszym województwie jest ich 211 i wszystkie przekraczają plany. Jak należy pracować, pokazują: Czesław Blaszczyk — wykonujący swą bazę w 235 proc., Irena Powąska — 216 proc., Henryk Pyderski — 165 proc. i in.

ZMP-owcy stanowią też awangardę postępu na wsi uświadamiając swoich bliskich o wyższości gospodarki zespolowej. Dzięki aktywnej pracy koła ZMP powstała spółdzielnia produkcyjna w gromadzie Malec i Bogoria Górna.

Lecz oprócz tych osiągnięć są jeszcze w pracy wielu kół poważne niedociągnięcia i braki. Daje się je zwłaszcza odczuć w szkoleniu ideologicznym, które nie jest jeszcze wszędzie prowadzone należycie. W dużym stopniu winę za to ponosi aktywny powiatowy, który nie zawsze dopilnowywał sprawy wzrostu ideologicznego członków, tych kół, pozostawiając ich bez pomocy i opieki, z czego skwapliwie korzystał wróg klasowy.

Wiele jeszcze niedociągnięć i trudności zwalczyć musi ZMP, aby właściwie realizować wskazania XII Plenum Zarządu Głównego. Musi mianowicie wypieścić kadrę, musi określić i leceważenie obowiązków. Musi ożywić pracę świetlic i kół sportowych otaczając je większą opieką.

Drugim poważnym błędem ZMP jest niedostateczne powiązanie kół z młodzieżą niezorganizowaną, co wpływa na stosunkowo słaby wzrost szeregów organizacji zwłaszcza na wsi.

Wiele jeszcze niedociągnięć i trudności zwalczyć musi ZMP, aby właściwie realizować wskazania XII Plenum Zarządu Głównego. Musi mianowicie wypieścić kadrę, musi określić i leceważenie obowiązków. Musi ożywić pracę świetlic i kół sportowych otaczając je większą opieką.

nasze RADY

K. S. — Jak już informowaliśmy, pracownik może skorzystać z dwóch urlopow w jednym roku kalendarzowym tylko w tym wypadku, jeśli nie mógł on wykorzystać urlopu w poprzednim roku kalendarzowym z powodu choroby lub wskutek szcze gólnie ważnych potrzeb zakładu pracy. (Dz. Ustaw nr 13 z 8 marca 1953 r.)

JADWIGA CHOJNACKA. — Plamy z czystej wody powstałe na politurowanym stoliku wywabia się w następujący sposób: należy duży, suchy korek przeciąć równo ostrym nożem (najlepiej żyłką) i pocierać nim lekko plamę. Kiedy plama zniknie, należy to miejsce przetrzeć szmatką zwilżoną w naftce z dodatkiem kilku kropel terpentyny.

Już wracają...
Zabierają z sobą po 4-5 ton dobrego siana

Około 5 tys. chłopów z województw centralnych i południowych, którzy przyjechali w grupach kołnych do woj. śląskiego, by zapoznać się w paszę dla swego inwentarza, po skośzeniu łąk, wysuszeniu trawy i wystaniu siana, wyjeżdża do domów.

Sa to głównie ci członkowie grup kołnych, którzy przybyli na sianokosy najwcześniej. Zabierali oni ze sobą przeciętnie po 4-5 ton dobrego siana. Grupy ze spółdzielni produkcyjnych zawiozły do swoich gospodarstw ogółem 600 wagonów siana.

Pozostali członkowie grup kołnych w liczbie ok. 6 tys. wykorzystując dni ładnej pogody przyspieszają suszenie siana i jego wytyk. Dziennie ze wszystkich stacji kolejowych woj. śląskiego odchodzi przeciętnie po 400 wagonów siana.

Dobre przebiegato również szkolenie w PZPB w Piotrkowie i w rezultacie powstało tu 5 młodzieżowych brygad produkcyjnych, które wyrabiają od 130 do 150 proc. normy. Nie dziwnego, że organizacja cieszy się tu szacunkiem młodzieży niezorganizowanej, że ilość jej członków zwiększyła się ostatnio o 115 osób.

A jak jest w zakładach, gdzie szkolenie nie stoi na właściwym poziomie? Mówi o tym przykład organizacji ZMP w zakładzie im. Pietrusińskiego w Zgierzu, gdzie w bież.

Odpowiadamy:

MĄCIAT STANISŁAWA Z UL. SOSNOWEJ 13:—Sprawę opisaną w liście zaiste resowaliśmy się, przekazując ją odpowiednim czynnikom. Okazuje się, że przytoczone dane nie pokrywają się z prawdą. Zarówno adres sklepu spożywczego jak i nr piekarni LEP są mylnie podane. (4574).

Sprostowanie

Do naszego sprawozdania z konferencji duchownych i świeckich działaczy katolickich z Łodzi i województwa z dn. 3 bm. zakradła się omyłka. Zagadnienie postąpienia duszpasterza w Polsce Ludowej omówił redaktor „Słowa Podwsechnego” Tadeusz Szleg, a nie jak omyłkowo podano — ksiądz Tadeusz Szleg.



Młodzież miast i wsi — ZMP-owcy i młodzież niezorganizowana, pragnąc dać wyraz solidarności z walką młodzieży świata o pokój i szczęście młodego pokolenia, przygotowuje liczne podarki dla swych zagranicznych przyjaciół, którzy wezmą udział w IV Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie. Na zdjęciu: fragment wystawy podarków, zorganizowanej w sali Domu Kultury w Ursusie w ramach III Wojewódzkiej Warszawskiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej ZMP. CAF — fot. Szyperko

Młodzi łodzianie podejmują zobowiązania dla uczczenia Święta 22 Lipca

Zbliża się wielkie święto narodu polskiego — IX rocznica Manifestu PKWN i I rocznica uchwalenia Konstytucji.

Cały naród czei ten dzień nowymi zobowiązaniami, nowymi, wielkimi wkładami w dzieło budownictwa socjalistycznego. W Cynie Lipcowym młodzież nie pozostaje w tyle. Podejmuje liczne zobowiązania i tworzy nowe brygady. Rozwija współzawodnictwo i ulepsza produkcję.

W zakładach dziewiarskich im. Głazewskiego młodzieżowa brygada pod kierownictwem delegata na Festiwal w Bukareszcie, Apolinarego Bończaka, walczy o tytuł pioniera.

Wykonują oni swe zobowiązania pod hasłem polepszenia jakości produkcji i niewypuszczenia ani jednego braku. Sa ZMP-owcami i nie boją się trudności. Brygada ta przeszła na najgorsze maszyny, a mimo to trudności pokonała i stała się produkującą.

Brygada młodzieżowa spółdz. „Kusznik” zobowiązała się wykonać ponad plan 30 jednostek konfekcji futrzanej wartości 90.000 zł. Nie brak również zobowiązań indywidualnych: kol. Irena Rutkowska zobowiązuje się podnieść swo ją normę produkcyjną o 5 proc., a kol. Halina Grocka — o 7 proc.

Młodzież ZMP-owska. Przedsiębiorstwa Obsługi Ruchu Zagranicznego „Orbis” — Hotel zobowiązała się przepracować dwa dni wolne od pracy przy akcji żniwnej — co przyniesie 1.154 zł oszczędności.

W ramach Czynu Lipcowego, w akcji żniwnej weźmie również udział koło ZMP przy Łódzkiej Hurtowni Foto-Optycznej. Postanowiono przepracować 12 godzin przy żniwach i złożyć bibliotekę dla pracowników LHF-O.

Ułożę nowy kabel doziemny około 260 m długości i zamontować 2 słupy kablowe na terenie Łodzi — oto zobowiązanie młodzieży ZMP-owskiej i niezorganizowanej w Rejonowym Urzędzie Telegraficzno-Telefonicznym.

2.698 sztuk koszułek niemowlęcych ponad plan wyprodukuje brygada młodzie żywa szwalni Spółdzielni Krawieckiej im. J. Lewartowskiego, a w PZPB im. Okręż młodzieżowa grupa wydziału mechanicznego dokona remontu dwóch krosien poza normą produkcyjną.

W ciągu ostatnich tygodni młodzież tkalną zakładów im. Waltera zorganizowała 5 nowych brygad, z których 3 zempłówki przeszły z „szóstek” na „ósemki” osiągając przeszło 102 proc. normy. (41.)



Po skośzeniu kłosowych lub innych roślin uprawnych gleba w najcieplejszej porze roku zostaje nagle odstąpięta z pokrywy, która była dla niej rośliny. Pociąga to za sobą zmiany szkodliwe dla gleby i przyszłych upraw, stwarzając natomiast doskonałe warunki dla rozwoju chwastów.

Na zdjęciu: traktorzysta Teodor Polka i pomocnik Hubert Konięcki przeprawiają podorywkę na polach PGR Zakrzów zespół Zyrwa (woj. opolskie), gdzie skoszone już jęczmień ozimy. CAF — fot. Seko

Nowelka „Expressu”

Młodzież koreańska walczy

Za przykładem bohaterskiej młodzieży radzieckiej ze słynnej powieści Fadiejewa „Młoda gwardia” również i my, pionierzy koreańscy w małym miasteczku An Szu stworzyliśmy organizację, walczącą z amerykańskim okupantem.

Ostatnio zaczęło szeptać w naszym mieście, że jedna z „latających fortec” amerykańskich spadła ubiegłej nocy w górach i rozbiła się tam.

Różni różnie o tym mówili.

Jedni dowodzili, że było to dzieło wywiadów koreańskiej armii ludowej, którzy nocą prze darli się na lotnisko.

Inni twierdzili, że to nasi spadochroniarze zdo byli lotnisko i że walka trwała aż do samego ranka.

My, członkowie organizacji, spacerujemy po mieście i uważnie przysłuchujemy się tym rozmowom i tylko my wiemy, jak to właściwie było, z tym samolotem...

Podczas burzliwej grudniowej nocy oddziałek nasz wyszedł z miasta i zaczął się podkładać w stronę amerykańskiego lotniska.

Droga do niego nie była trudna do odnalezienia.

Wielkie platy śniegu tańczyły w świetle reflektora, ustawionego w samym środku lotniska. Re-

fektor ten był niejako drogowskazem dla nocnych bombowców powracających z lotów. I ten też drogowskaz postanowiliśmy zniszczyć.

Lotnisko otoczone było dokoła zasiekami z kol czastego drutu. My położyliśmy się na brzuchach i zaczęliśmy czołgać się pod drutami. Chwila napięcia nerwowego — i sforsowaliśmy zastępującą nam drogę przeszkodę.

Mieliśmy na sobie płaszcz, sporządzone z białego płótna. Dzięki temu stanowiliśmy niedostrzeżalni na białym śniegu plamy. I to też chro niło nas przed uważnym spojrzeniem amerykańskiego żołnierza, stojącego na straży.

Podczołgałiśmy się jeszcze dwadzieścia metrów i przypadliśmy do ziemi.

— Czekać! — szepnął nasz komendant Kim De Han.

Zdecydowanym ruchem wyjął z kieszeni noż i zaczął pelzać w kierunku samotnego wartownika.

Czekaliśmy dobrą chwilę. Nagle światło reflektora przeciął jakiś cień: a był to dla nas znak, że wszystko jest w porządku, że możemy pelzać dalej.

Kim De Han nie zawiodł naszych nadziei.

Tuż obok reflektora leżał na śniegu z szeroko rozpostartymi ramionami wartownik. My przebie-

gliśmy obok i zatrzymaliśmy się przy naszym wozu, który manipulował przy reflektorze.

— Prędej, Li Ben! — szepnął: — Tu każda minuta jest drogą! Prędej!

Sytuacja nasza nie była łatwa, bo trochę dalej czuwały w budce inni wartownicy z obsługi lotniska. Kim Pen Pal przeciął kabel. Światło reflektorów zgasło. Lotnisko stanęło w ciemnościach.

Teraz już dosłownie każda sekunda stała się drogą.

Wzięliśmy ciężki reflektor na ramiona i zaczęliśmy wycofywać się biegiem.

Teraz dopiero zorientowali się Amerykanie, że zajęte musiało coś niespodziewanego.

Rozległy się echa głośniejszych wystrzałów.

Amerykanie strzelali na oślep, tak że ich kule nie zrobiły nam nie zlego. Rzucałiśmy się w gęste zarośla, pokrywające zbocza gór, a prawie w tej samej chwili usłyszeliśmy z daleka dobrze nam znany warok motorów.

Ze wschodu powracał z nocnej wyprawy wielki samolot.

Zwykle witało go światło reflektora, które też ułatwilo mu lądowanie. Teraz lotnisko pograżone było w ciemnościach.

Prawdopodobnie pilot stracił orientację — bo usłyszeliśmy nagłe potężny huk i ujrzeliśmy ogromny słup ognia wzbijający się w górę.

Zrozumieliśmy: amerykański samolot roztrzaskał się o grzbiet góry.

Dnia następnego dowiedzieliśmy się, że była to „latająca forteca”

Amerycanie i kreatury Li Syn Mana wściekali się z gniewu i zaarrestowali wielu zupełnie niewinnych ludzi, w nadziei, że może dzięki jaklemuś przypadkowi wpadną na ślad sprawców tej operacji. Ale aczkolwiek nasza „młoda gwardia” miała licznych nowych członków, żaden z nas nie wpadł w ręce nieprzyjaciela i w dalszym ciągu rozrzucaliśmy ulotki, uszkodzaliśmy linie telefoniczne, psuliśmy samochody...

...I tak żyliśmy i tak walczyliśmy. Codziennie marzyliśmy o tym, że amerykańscy okupanci cofną się pod naporem naszej ludowej armii i że miasto nasze znów odzyska wolność.

Aż doczekaliśmy się. Nasze zwycięskie oddziały przyniosły nam wyzwolenie. Lecz zanim jeszcze nasi żołnierze przeszli do miasta, ujrzelismy, że na wieży strażackiej zawisła flaga Koreańskiej Republiki. To z narażeniem życia umocował ją tam dzielny Kim Pen Pal.

O czynach „Młodej gwardii” dowiedział się nasz ukochany wódz Kim Ir Sen. I wszyscy członkowie organizacji odznaczeni zostali medallami za waleczność.

Dziś nasze miasto jest już wolne, ale na zle-mi koreańskiej wojna trwa dalej. I dalej niszczą amerykańskie samoloty nasze spokojne osiedla i wsie. Niemniej jesteśmy głęboko przekonani, że okupantowi nigdy się nie uda rzucić naszego ludu na kolana — naszego ludu, który podniósł się do świętego boju, żeby nigdy już więcej nie było wojen i żeby na całym świecie zapanował pokój.

Nieżłomne prawo i jego wykonawcy



Krótką rozmowę z działem planowania i dyr. nacz. Nowak z zadowoleniem podsumowuje uzyskane w pierwszych dniach lipca wyniki pracy swego zakładu.
Fot. Ewa Szarfharo

Upał jest szalony. Aż trudno się poruszać w zgęstniałym od gorąca powietrzu. Nagrzane mury budynku przedziału zwielokrotniają działanie promieni słonecznych. Ludzie są podrażnieni i klną na przesuszoną przędzę, która bezustannie się rwie.

Jak to dobrze, że już niedługo ko niec zmiany. Najcieńsze są te godziny południowe. W nocy jest dużo chłodniej, łatwiej pracować.

Dyrektor Nowak stanął w przejściu między maszynami. Co chwila ociera czoło i oczy chustką. Rozgląda się bacznie na wszystkie strony i po chwili rusza żwawym krokiem dalej.

Zatrzymał się dopiero przy młodej przędce. Stanął przy jej maszynie i zaczął łączyć zerwane nitki. Dopiero kiedy uruchomił jej wszystkie wrzeciona, zagadnął:

— Gorąco dzisiaj, co, Haneczko?
— Ze też dyrektor pamięta jak mi na imię? — zdziwiła się zażenowana dziewczyna.



Nacz. Inż. Szadkowski uważnie kontroluje przyniesione przed chwilą raporty z produkcji.
Fot. Ewa Szarfharo

— Najlepiej pamięta się tych, z którymi się najczęściej rozmawia...
— A dyrektor najczęściej rozmawia z tymi, u których robota źle idzie — domyśliła się i zawstydzila Hanka.

— Nie sądź mnie źle, ja ci chce tylko pomóc...

— Co z tego, kiedy tak gorąco? Rwie się, że nie można nadażyć. Oj, żeby już zima przyszła — westchnęła.

— Patrz, a ja jestem starszy od ciebie i dużo grubszy i wytrzymuję. Ty zaraz pójdziesz do domu, położysz się w cieniu i odpoczniesz, a ja...

— Oj, to prawda Dyrektor przychodzi na wszystkie trzy zmiany — Hanka współczuła w tej chwili dyrektorowi i wydała jej się przez to bardzo bliski. Przeszła jej reszta ośmielenia.

— Żeby tu u nas było tak jak w Piotrkowskim Kombinate... Kiedy już wszystkie fabryki będą takie nowoczesne?

— Jak je wybudujemy! — stwierdził Nowak — Właśnie ty w tej chwili i tu wszyscy — wskazał ręką na salę — i ja też, budujemy te nowe fabryki. Każda szpulka przędzy z twojej maszyny, to taki kawałek nowej, socjalistycznej fabryki. A na razie staramy się wam jak najbardziej użyć. Wczoraj właśnie radziliśmy się z sekretarzem orga-

nizacji partyjnej co do polewania wodą sal produkcyjnych.

Wychodząc z sali dyrektor wstąpił do kantorki kierownika. Ujął za słuchawkę telefonu i zaczął się połączyć z komendantem straży.

— Przyslijcie ludzi, niech zaraz znów zaczną polewać wodą przedział nie średnią. Wszystkie ściany i przejścia między maszynami!

— Ale, dyrektorze — odezwał się głos z drugiej strony — przed godziną polewaliśmy. Ludzie są zmęczeni. Upał...

— A co, uważacie, że im na sali jest chłodniej? — Głos dyrektora zabrzmiał ostro. — Trzeba ludziom pomóc.

Stefan Nowak poznał się z Mieczysławem Szadkowskim w 1945 roku, kiedy obydwaj uruchamiali fabrykę Ejtingona. Byli w podobnej sytuacji. Obydwaj majstrowie awansowali doraźnie na kierowników oddziałów. Jeden tkacz, drugi przedziałnik. Uzupełniali się wzajemnie swoimi wiadomościami.

Obydwaj mieli niełatwe życie. Zaczynali jako uczniowie i wiedzę wraz z kwalifikacjami zdobywali swym uporem i zaciętością. Nowak zapłacił za praktykę u majstra przed wojną 400 zł, podczas gdy sam jako wykwalifikowany tkacz zarabiał ok. 35 zł tygodniowo. Na jednej zmianie pracował, na drugiej się uczył. Szadkowski w wieku 40 lat do piero w Polsce Ludowej zrobił dyplom inżyniera przedziałnika, nie przerywając przez cały czas swej pracy zawodowej. A praca Szadkowskiego nie była łatwa. Partia posyłała go zawsze na najtrudniejsze od cinki.

W 1951 roku Nowak został mianowany dyrektorem naczelnym ZPB im. Marchlewskiego. Był to okres, w którym żaden oddział tego kolosa nie wykonywał swoich planów.

Udało mu się w ciągu roku „wyciągnąć” po kolei wszystkie oddziały. Zaczęła wykonywać swój plan przedziałnia odpadkowa, później tkalnia i przedziałnia cienka. W maju 1952 roku został jeszcze jeden, ale za to największy i najtrudniejszy orzech do zgryzienia. Tym orzechem, na którym sobie wszyscy łamali zęby, był największy w fabryce oddział — przedziałnia średnioprzędna. I wtedy partia przysłała Szadkowskiego.

Nikt dzisiaj nie powie o Szadkowskim złego słowa. Wszyscy go lubią i szanują jako człowieka o dobrym sercu, takiego co „tylko do rany przyłóż”. Ale wtedy...

— Musiałem być bezwzględny — opowiada Szadkowski. — W przedziałni panowało rutyniarstwo, niewiara we własne siły, niewiara w możliwość wykonania planu. Ten nastój trzeba było przełamać!

Po zorientowaniu się w sytuacji zwolnił z pracy pięciu starych majstrów, tzw. „repów”, którzy najbardziej opornie odnosili się do jego zarządzeń, a pewni swoich umiejętności, uważając siebie za „niezastąpionych”, dawali zły przykład innym. Na ich miejsce pouczył i postawił młodych zdolnych ludzi od warsztatów.

Specjalną opiekę nad majstrami rozłożyła organizacja partyjna. Wzmogła robotę polityczną. Powoli przełamano się w ten sposób nie-

chęć starych majstrów do szkolenia. Partia pomogła im zrozumieć, że uczuć się to nie wstyd, że najlepsi są ci, co się uczą przez całe życie. Kurсы zawodowe dokonały reszty.

W ciągu krótkiego czasu wielu z nich znalazło się w czołówce — zasłużyło sobie na miano najlepszych majstrów w bawelninie. I największy oddział zakładów Marchlewskiego zaczął systematycznie wykonywać i przekraczać swoje plany.

Kiedy się rozmawia z Nowakiem lub Szadkowskim, żaden z nich nie chce się przyznać do swoich zasług w wydzwignięciu zakładów im. Marchlewskiego, jeszcze niedawno jednej z najgorszych fabryk, na czołowe miejsce w przemyśle włókienniczym.

— Wzieliśmy się razem — stwierdzają — to znaczy cała załoga, kierownictwo, organizacja partyjna i rada zakładowa, podaliśmy sobie ręce i razem pchamy naprzód ile sił starczy.

Nie mówią tylko o tym jak to oni — dzięki opiece i pomocy organizacji partyjnej — przywrócili załodze wiarę we własne siły i potrafiliby skierować cały jej wysiłek dla jednego celu — dla wykonania planu. Ze wprowadzili w ten sposób w czyn słowa Nauczyciela: „Plan — to prawo niezłomne państwa budującego socjalizm”.

B. Lesman

Rośnie gigant Sześciolatki — Kombinat Nowa Huta



METALOWCY BUDUJĄCY KOMBINAT NOWA HUTA — PRACUJĄ NA UPO- RZĄDKOWANYCH WZGLĘDACH. Brygada zbrojarzy Władysława Boquckiego pracując na uporządkowanych normach wyrabia już 140 proc. normy. Na zdjęciu: brygadziści Władysław Boqucki i zbrojarz Franciszek Krzywda, w głębi: budowa wielkiego pieca. CAF — fot. Zygm. Wdowiński

Na tropie drobnych braków

Czy po igłę do szycia trzeba koniecznie jechać do miasta

W wielu wsiach województwa łódzkiego można usłyszeć takie oto rozmowy:

— Kumie, wybieracie się może do miasta?

— Ano tak... A bo co?...

— To kupcie mi przy okazji mydło do golenia, a dla mojej starej naparstek, bo przecież w naszej spółdzielni tego się nie dostanie...

Dla odmiany inny epizodzik. Tym razem z Łodzi, gdzie 6 czerwca odbywała się zorganizowana przez Centrogal konferencja w sprawie zaopatrzenia wsi woj. łódzkiego w tak potrzebne „drobiazgi”.

Oto fragment wypowiedzi przedstawiciela Wojewódzkiego Zarządu Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”:

— Niestety, nie pobierzemy żadnej drobnej galanterii, nawet najtańszej torby gospodarskiej, bo przecież chłopci i tak jeżdżą do miasta to sobie tam wszystko kupią...

Wypowiedź ta wyjaśnia „tajemnicę” nie wystarczającego zaopatrzenia wsi w najpotrzebniejsze artyku-

ły przemysłowe codziennego użytku. Oczywiście, stanowisko zajęte przez WZGS jest z gruntu niesłuszne. Bo przecież nie ma absolutnie żadnej potrzeby, aby chłop po każdej „głupstwo”, jak np. po guziki, igły czy mydło do golenia jeździł do miasta. Te artykuły powinny mu być udośćepnione na miejscu, w gminnej spółdzielni.

Tymczasem ani WZGS ani Powiatowe Zarządy GS o to nie dbają. Rozejrzyjmy się po województwie łódzkim nieco dokładniej, a dowody na to szybko się znajdą. Dla przykładu taki oto „kwiatek”:

PZGS w Łęczycy rzekł się przy działaniu artykułów kosmetycznych na maj, tłumacząc swój krok tym, że gminne spółdzielnie są nimi przeładowane. Kiedy jednak Centrogal wysłał swego kontrolera do podległych sklepów spółdzielczych, okazało się coś wręcz odwrotnego.

Bo oto ani jedna spółdzielnia gminna: w Chociszewie, Piątku, Topoli Królewskiej, Tumie, Witoni, a nawet w samej Łęczycy — nie miała minimum asortymentu artykułów kosmetycznych. W Wiejskim Domu Towarowym w Łęczycy zamiast 8 rodzajów mydła toaletowego — były tylko dwa, a zamiast 2 gatunków mydła do golenia — był tylko jeden. Tymczasem w tejże Łęczycy, w magazynach PZGS, znajdowało się blisko 6 tysięcy szt. mydła toaletowego i około 2 tysięcy szt. mydła do golenia!

Jeśli więc może być mowa o nadmiarze tego rodzaju artykułów, to tylko w magazynach PZGS, gdzie są one istotnie mniej potrzebne niż w sklepach w terenie. W rzeczywistości bowiem gminne spółdzielnie w woj. łódzkim odczuwają niekiedy poważny brak pewnych artykułów przemysłowych codziennej potrzeby, głównie z winy PZGS-ów.

Zajmowane przez WZGS i podległe mu PZGS stanowisko w sprawie zaopatrzenia wsi w tzw. „drobiazgi” dowodzi albo nieznaności potrzeb terenu, albo też stosowania wygodniczej polityki kroczenia po uni najniższego oporu.

Swego czasu na przykład, ściśle — w okresie kwietniowych targów wiosennych w Rawie Mazowieckiej, tamtejszy PZGS uważał, że nie ma potrzeby zaopatrzenia podległych mu sklepów w

„drobiazgi”. Nic więc dla nich nie sprowadził. I oto w czasie tychże targów w Rawie zjawili się samochód Centrogala, naładowany „po brzegi” niemi, pasmanterią, guzikami i in. „drobiazgami”. I co powiecie na to, że cały ładunek „rozszedł się” w ciągu niespełna godziny? Kierownicy sklepów, a i klienci więcej przyjeżdżali go z wdzięcznością.

Dowodzi to, że wieś jest chłonna na tego rodzaju artykuły, trzeba jej tylko je dostarczyć. Tak było np. z zabawkami, których poprzednio WZGS prawie nie pobierał, a dzisiaj plany sprzedaży tego artykułu wykonuje w 286 procentach!

Jeśli więc zabawki tak wspaniale przyjęły się na wsi, to cóż dopiero mówić o artykułach wprost niezbędnych w każdym domu? Czy ludność wiejska koniecznie musi po nie przyjeżdżać do miasta? Wcale nie!

WZGS musi więc zwrócić baczniejszą niż dotąd uwagę na artykuły przemysłowe, na „drobiazgi”, których brak niejednokrotnie poważnie dokucza każdej gospodyni „Drobiazgami” tymi Centrogal chętnie służy — znajdują się w jego magazynach w pełnym asortymencie. Jak dotąd — w magazynach, a przecież nie tam jest ich miejsce. Artykuły te powinny jak najszybciej znaleźć się w sklepach wiejskich.

Pośpiech w naprawieniu dotychczasowych zaniedbań jest bez warunkowo konieczny. Wieś nasza stoi przecież w obliczu niezmiernie poważnych zadań gospodarczych — w przededniu żniw. Jeszcze przed ich rozpoczęciem należy ludność wiejskiej bezwzględnie zapewnić maksymalne dostawy artykułów przemysłowych, a potem — utrzymywać pełny asortyment towarów, zwłaszcza w punktach skupu.

Możność zakupienia, w zamian za oddane rządowi zboże, jak największej ilości artykułów przemysłowych — to przecież także pewnego rodzaju premia dla chłopca, to również przejaw stałe zacieśniającego się sojuszu robotniczo - chłopskiego.

Należyte zaopatrzenie wsi w obecnym okresie w artykuły przemysłowe jest więc poważnym zadaniem nie tylko natury gospodarczej, ale i politycznej — i z tego zadania nasz handel społeczny musi i się dobrze wywłazić!

Na Starym Mieście

W dniu 2 lipca 1953 r. na Rynku Starożytnym Miasta zakończono rozbiórkę ruśztołów po stronie Dekerta. Na zdjęciu: odsłonięta strona Dekerta. CAF — fot. Ostrowski.





PNIEDZIAŁEK, 6 LIPCA

16.00 Muzyka rozrywkowa. 16.20 Program lokalny. 18.45 Muzyka rozrywkowa. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Gorąca wieś Ambinantele”. 20.20 Koncert. 21.35 Muzyka taneczna. 22.00 Wzschodnia Radiowa — kurs II. — 66 wykład z cyklu: „Ekonomia polityczna”.

TEATRY

Nowy — nieczynny
Im. Jaracza — „Sprawa rodzinna” — 19, pon. nieczynny
Powszechny — „Dożywcio” — 19, pon. nieczynny
Mia — nieczynny
Muzyczny — nieczynny
Lectni — „Mikado” — 19.30

KINA

BALTYK — Ruszył w górę — 14.30, 15.30, 18.30, 20.30, por. 11, pon. Pocaulnek na stadionie — 15.30, 18.30, 20.30
GUYNIA — Program filmow-zukumen-talnych i kulturalno-oświatowych — 17, 18, 19, 20 Program dla najmłodszych — 11, 12, 15, 16, pon. 16
1 MAJA — Dita — 18, 18, 20, pon. 18, 20
MŁODA GWARDIA — Młodość Chopina — 14, 16, 18, 20, por. 12, pon. 16, 18, 20
MUZA — Zomierz zwycięstwa II ser. — 15, 18, 20, por. 13, pon. 18, 20
PIONIER — Wielki koncert — 15, 17, 19, por. 11, pon. 17, 19
POLONIA — Iwan Groźny — 16, 18, 20, por. 12
PRZEDWIOSNIE — nieczynne z powodu remontu
REKORD — Węgry — 16, 18, 20, por. 11, pon. 18, 20
ROMA — Antoni Iwanowicz gniewa się — 16, 18, 20, por. 11, pon. 18, 20
SOJUSZ — Kwiat miłości — 15, 17, 19, por. 11, pon. Strefa zachodnia — 18, 20
SWIT — Czarodziej Glinka — 16, 18, 20, por. 11, pon. Chłopcy znad Kranichsee — 18, 20
STYLLOWY — nieczynne z powodu remontu
TATRY — Dwaj żołnierze — 16, 18, 20, por. 11.30, pon. Droga nadziei
WISLA — Siubujemy — 16, 18, 20, por. 12
WŁÓKNIARZ — Pomysłowy sprzedawca — 15, 18, 20, por. 10, 12
WOLNOŚĆ — Pomysłowy sprzedawca — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, por. 11, pon. 16.30, 18.30, 20.30
ZACHĘTA — Słub z przeszłości — 16, 18, 20, por. 11, pon. 18, 20
DWORCOWE — Anielski stróż, Oszczę-dzajmy lasy, Pan Prokocuk nakreca film, Sport radziecki 8-52, Czy wiecie, że 3-52, PKF 26-53 — 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22
Uwaga! Przeprowadzają bilety normalnych do kin „Baltyk”, „Polonia”, „Wisła”, „Włóknarz” i „Gdynia” prowadzi na dwa dni naprzód „Orbis”, ul. Piotrkowska 65, w godz. od 11 do 18.

WYSTAWY

Wystawa w czel Feliksa Dzierżyńskiego. Piotrkowska 230, otwarta codziennie od 11 do 19 z wyjątkiem sobót.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Limanowskiego 1, Piotrkowska 193, Piotrkowska 25, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Narutowicza 6, Gdańska 60, Armii Czerwonej 6, Srebrzyńska 67 i Al. Kościuszki 48.
Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś od godz. 8 do 20 dyżuruje szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15, od godz. 20 do 8 szpital im. dr. Madurwicza, ul. Krzemieniecka 5.
Jutrzejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 51, Włocławskiego 21, Karolewka 48, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 37 i Al. Kościuszki 48.
Dyżur położniczo-ginekologiczny: jutro od godz. 8 do 20 dyżuruje szpital im. dr. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34, od godz. 20 do 8 szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

Red. Naczelny: E. Kroniewicz
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 102a
Tel.: 112-60, 223-05, 129-13, 137-47, 103-04.
Wydawca: RSW „Prasa”
Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa” — Łódź.
Zwirlki 17. — Papier druk. mat. 50 gr
D-4-23228

Brawo Kupczaki

Po 25 latach padł rekord toru

Mistrz Polski osiągnął w Kaliszu czas 12,1 sekundy

Trzeci występ kolarzy czechosłowackich w Polsce przyniósł im na torze w Kaliszu trzecie zwycięstwo nad kolarzami polskimi w stosunku 48:31.

Podczas zawodów padły doskonałe wyniki w wyścigach sprinterskich, w których Nouza (CSR) uzyskał nie notowany jeszcze w Polsce czas 12 sekund. Jedynie tylko Engels mistrz olimpiady w Los Angeles i mistrz świata, startując w 1932 r. w Łodzi na torze w Helenowie zeszli poniżej 12 sekund (miał wynik 11,8 sek.), ale czas 12 sekund po raz pierwszy złapały stopery sędziów polskich.

Na zawodach w Kaliszu wspaniałym osiągnięciem poszczycić się może mistrz Polski Kupczak, który wynikiem 12,1 sek. pobił rekord Polski, ustanowiony w 1928 r. przez Szamotę w Paryżu. Rekord ten, który kolarze polscy atakowali naprzęd 25 lat, wynosił 12,2 sek.



W wyścigu na 4000 m, z dwóch startów zwyciężyli również kolarze czechosłowaccy, dla których największą punktów zdobyli: Cihlar — 7 pkt., Nouza — 6 pkt., Opavsky — 5 pkt.

IV miejsce zajął Polak Płodziszew-

Rekord świata w czwartym dniu Akademickich Mistrzostw Polski

W czwartym dniu III Akademickich Mistrzostw Polski ustanowiono na stadionie w Krakowie rekord świata. W sztafecie kobiet 4x200 m nowymi rekordzistkami są zawodniczki NRD: Karuger, Seliger, Claussen i Jurewitz, które uzyskały 1:39,5. Poprzedni rekord należał do sztafety ZSRR i wynosił 1:39,7. Ponadto rekord NRD ustanowił Balzer w skoku o tyczce wynikiem 4,09, a Ciachówna osiągnęła b. dobry wynik w rzucie oszczepem — 44,92. Rekordy AZS uzyskali: Arendt w biegu na 400 m — 62,2 i Hasjor w biegu na 5.000 m — 15:37,0. W finałowym spotkaniu piłkarskim o akademickie mistrzostwo Polski AZS (Gdańsk) zremisował z AZS (Kraków) 1:1. Po tym spotkaniu prowadzi w tabeli rozgrywek finałowych AZS (Rokitnica) 3 pkt. przed AZS (Gdańsk) 1 pkt.

ski — 4 pkt., piąte — Janicki — 3 pkt. Klabincki z powodu defektu koła wycofał się.

W biegu długodystansowym na 25 km (50 okrążeń) indywidualnie wygrał Nouza — 7 pkt. przed Nlikiem. Należy tutaj dodać, że tor kolarski w Kaliszu jest — obok toru we

Włocławku, budowanego specjalnie dla bicia rekordów — najszybszym w Polsce. Ale sekcja kolarska GKKF zapominała widocznie o prze znaczeniu toru włocławskiego, gdyż absolutnie nie wykazuje inicjatywy w kierunku wykorzystania tych jego właściwości.

Niespodzianka turnieju przedfestiwalowego

Mistrz Polski pokonany Kudłacik w dobrej formie

W drugim dniu turnieju bokser-skiego w Sopocie najładniejszą walkę stoczyli Kudłacik (Kraków) z Sadowskim (Gdańsk), w której Kudłacik zademonstrował doskonałą formę wygrywając spotkanie jedno-głośnie.

Bokser krakowski był bardziej wszechstronny i ciosy jego miały większą precyzję.

Bohaterem sobotnich spotkań był młody Czajęcki (Kraków) w wadze półśredniej, który po niezwykle zaciekłej walce zwyciężył na punkty mistrza Polski — Pińskiego (Warszawa), rewanżując się za porażkę odniesioną na mistrzostwach Polski. Czajęcki przez wszystkie starcia umiejętnie punktował, podczas gdy Piński walczył zbyt jednostronnie polegając na cios.

WYNIKI POZOSTAŁYCH SPOTKAŃ:

W. musza: Brychlik (Stalinoigród) wygrał z Liedtkiem (Poznań), a Juska (Gdańsk) z Katnym (Bydgoszcz).
W. kogucia: Kasperczak (Wrocław) zwyciężył Sokolowskiego (Szczecin), a Rozpierski (Słupsk) Klinowskiego (Gdynia).

W. piórkowa: Niedźwiedzi (Bydgoszcz) zwyciężył Sokolowskiego (Stalinoigród).

W. lekka: Soczewiński (Warszawa) pokonał Futakiewicza (Kielce), a Milewski (Gdańsk) Kańkowskiego (Gdynia).

W. lekkopółśrednia: Nowak (Bydgoszcz) wygrał z Kosickim (Słupsk).

W. półśrednia: Kessler (Gdańsk) zwyciężył przez tko w II rundzie Kątę (Gdynia).

W. lekkośrednia: Musiał (Kraków) pokonał Wojtkowiaka (Poznań), a Poleks (Gdańsk) Zawalskiego (Gdańsk).

W. ciężka: Kumorek (Bielsko) zwyciężył Mankę (Warszawa), a Albrecht (Słupsk) pokonał niespodziewanie Pietronia (Czechowice).

Puchar Wimbledonu zdobył Saixas (USA)

Amerikanin Saixas wygrał do-roczny turniej tenisowy w Wimbledonie, zwyciężając w finale Duńczyka Nielsena 9:7, 6:3, 6:4.

Do finału gry pojedynczej kobiet zakwalifikowały się Amerykanki Connolly i Hart. Wyloniono również finalistów w grach podwójnych.

SPÓŁDZIELNIA PRACY WYROBÓW SKÓRZANYCH I FILCOWYCH im. K. Świerczewskiego w Łodzi, ul. Strykowska 2

wykonuje usługi galanteryjno-skórzane i rekawicznicze w punktach: nr 1 przy ul. Próchnika 8 nr 2 przy ul. Narutowicza 5 tel. 246-57 nr 3 przy ul. Limanowskiego 8 nr 4 przy ul. Kilińskiego 125, tel. 267-79

Poza tym punkt nr 4 wykonuje wszelkie usługi rymarstwa, jak: naprawa uprzęży, pasów transmisyjnych, plandek, pokrowców, piłek sportowych itp. Zakłady przy ul. Strykowskiej 2, tel. 215-43 i 111-61 wykonują wszelkie reperacje wchodzące w zakres rymarstwa i tapicerstwa samochodowego. Ww. punkty przyjmują zamówienia z powierzonych materiałów. 1769

Spółdzielnia Pracy Budowy, Remontów i Konserwacji Bocznic Kolejowych „BOCZNICA”, Łódź, ul. Kilińskiego 193

przypomina, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia przewodniczący lub jego zastępca w poniedziałki od godz. 16 do 18. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 1662-K

CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU MIĘSNEGO Ekspozytura Wojewódzka w Łodzi, ZAKŁADY MIĘSNE

w Łodzi, ul. Inżynierska 1-3, przypominają, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14.12. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor zakładów lub jego zastępca w poniedziałki od godz. 15.30 do 17.30. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest naj bliższy dzień powszedni tygodnia. 180-K

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej gwarancją rozkwitu socjalistycznej kultury fizycznej!



— A cóż to, inni to źle robią? — upierał się Mydlarz. — Ornoch źle robi albo Paliwoda? Oni są przodownikami na niterskim, dlaczego się na nich nie wzorować? Tam nikt nie robi za innego, tylko jeden drugiemu pomaga. Co ty mi będziesz gadał z twoim Markowskim! Kto on jest? Bumelant, szabrownik, pijak. A teraz się chce zasłużyć i kręci cudzym kosztem. — Ty zawsze na głupszych patrzysz — zezło ścił się Śliwka tym gadaniem w kółko. Klócił się jeszcze, weszli na górę, gadali z przewodniczącym, nic z tego nie wyszło. Mydlarz został przed domem. — Na próżnośny język strzępili. Takiego trzeba by klócić w tęb. a nie argumentem politycznym — stwierdził Warkusz, spluwając w niebo i układając wargi w kształt kaczego ku pra. — To gnida. Ale czekał, praktyka go przekona. Niech tylko odbierze większą premię. Warkusz pokrótce opowiedział Śliwce o at-

piecznego miejsca. Bał się tej walki, jaką przyjdzie mu stoczyć, bał się obustronnie. Dotąd trzymał się. Na stoczni nie dawał tego po sobie poznać, ale w tej chwili odczuł z przerażeniem, że już nie może dłużej. Nie potrafił się ruszyć z miejsca. Nie chciał odejść. Budynek Związku Młodzieży wywierał na niego taki wpływ, jak skała na tonącego wśród wzburzonego morza. Nie miał siły odejść przeczując, że stąd może przyjść pomoc, jakkolwiek obce były dla niego te sprawy i ludzie, którzy się tam kręcili. Nie miał śmiałości wejść, nie wiedział, jak z nimi gadać. Jakims pomostem stał się Śliwka. Mydlarz cały czas myślał o Śliwce. Jak to się stało, że Śliwka, kiedy odkrył jego szkodnictwo, zamiast sprząć go po pysku, jak zrobił Warkusz, jak każdy inny by zrobił, przyszedł po prostu mu pomóc, wziął na siebie część jego roboty? Mydlarz wstydził się wobec Śliwki. Jednocześnie do tego człowieka instyktownie ciągnęło go, był jakimś oparciem w rozpaczywej sytuacji, w jakiej się Mydlarz znalazł. Szukał ratunku u Antka. Antek był jednym z nich, z chłopaków, którzy siedzieli teraz tam, w budynku świetlicy i Związku. Kręcił się koło wejścia ze dwie godziny. Z przerażeniem myślał o powrocie do baru-ku, do rudego. Miał szczęście. Śliwka wyszedł sam. Stał w drzwiach świetlicy i zapalał papierosa. Mydlarz zebrał się na odwagę. — Śliwka — powiedział nieśmiało, podchodząc do niego. — Śliwka... ia ci chcia-

Przygotowania festiwalowe

Siatkarki polskie

na obozie we Wrzeszczu

We Wrzeszczu rozpoczął się obóz kondycyjno-szkoleniowy dla najlepszych siatkarek polskich — kandydatek na wyjazd do Bukaresztu na IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów.

Na obozie znajdują się: Abisiak, Hajecówna, Szczecińska, Zakolska (AZS Warszawa), Tomaszewska, Kurtz, Pogorzelska, Buczma (Kolejarz Gdańsk), Wojewódzka, Zieleniak (Spójnia Warszawa), Tumidajewicz (Gwardia Kraków), Ziembówna (Gwardia Wrocław) i Josko (OWKS Lublin).

Brak jest jeszcze Figwer (AZS Warszawa), Zarzyckiej (Spójnia Warszawa) i Welsyng (Kolejarz Gdańsk). Zawodniczki te przybędą na obóz po zakończeniu egzaminów na uczelniach.

Boks

Włóknarz — GWKS 10:10

W towarzyskim meczu pięściarskim czołowych łódzkich zespołów Włóknarz — GWKS padł wynik remisowy 10:10.

Deszcz zaskoczył organizatorów spotkania, którzy zapomnieli częściowo o swych obowiązkach i nie dostarczyli kalafonii. Toteż na wigilnej macie zawodnicy często ślizgali się i padali. Próbowano kalafonię zastąpić piaskiem, ale bez większego powodzenia.

Wpłynęło to w znacznej mierze na poziom walk, bo zawodnicy czuli się niepewnie. Kilka spotkań zakończyło się przed czasem, bądź przez poddanie zawodnika, dyskwalifikację, względnie nokaut.

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu pięściarze Włóknarza):

Anielak nie wykazał postępów, walczył chaotycznie, nieczysto, za co otrzymał dwa napomnienia, lecz przyznano mu wątpliwe zwycięstwo nad Swierczkiem, Kargiel we wszystkich rundach miał przewagę nad Blaszczykiem i wygrał na punkty; Kępcerski po zaciekłej walce nieznacznie pokonał Stanikowskiego II; Kaźmierczak E. już w drugiej rundzie poddał sekundant Kaczmarekowi. Bardzo szybko skapitulował Job, który poddał się Kałuznemu w I rundzie; Kał mierzak T. przegrał z bardziej rutynowanym Stanisławem I; Szczepociński wygrał w II starciu wskutek dyskwalifikacji Jachnicka; Haze przegrał na punkty z Tomczykiem; Walaszczyk pokonał na punkty Gieragę, a Woźniaka już w I starciu znokautował Włoczek. W ringu sędziował Marekiewski.

Budowlani i Widzew w klasie wojewódzkiej

Spotkania pięściarskie w łódzkiej klasie powiatowej zostały już zakończone. Na podstawie przeprowadzonej weryfikacji kolejności w tabeli uczestników mistrzostw ustalono w sposób następujący:

1) Budowlani — 8 pkt., 2) Gwardia — 8 pkt., 3) Widzew — 8 pkt., 4) KS Armii Ludowej — 4 pkt., 5) KS Marchlewskiego — 2 pkt., 6) KS im. Dym. Kosciuszki — 0 pkt. Ponieważ Gwardia już posiada drużynę w klasie wojewódzkiej, przeto do klasy woj. zaawansowały zespoły Budowlanych i Widzewa.

— Ty jesteś dobry chłop! — mówił coraz pewniej. — Chciałem ci podziękować żeś ty tak porządnie ze mną postąpił, nawet kiedy robiłem świństwo, draństwo. To były straszne draństwo, ja wiem, postępowałem jak gadzina. A tyś robił za mnie, żeby mi pomóc, zamiast sprząć jak psa. Ty nie wiesz, ja-ki ja jestem. Ja to robiłem umyślnie, żeby Markowskiemu szkodzić. Mnie tak kazali, a ja ich muszę słuchać. Ach, Boże, oni mnie zabijają! — twarz Mydlarza wykrzywiła się przerażeniem. Łzy ciekły mu szybko po twarzy. Rozmazywał je brudną pięścią. — Kto? — pytał Śliwka wstrząśnięty. — Mydlarz. Co ty pieciesz?... — Kto? Oni. Rudy i ta cała banda. Oni mnie mają w ręku... ja im jestem tyle winien!... Ale ja nie chciałem grać! Zmuszali mnie!... — wołał z płaczem. Śliwka posadził go na stosie żelaznych kształtowników. — Mów wszystko, po kolei, bo nic nie rozumie — powiedział łagodnie. — Nic się nie bój... Mydlarz opowiedział. O terrorze, jaki panował w baraku. O rudym, który stworzył sobie bandę najsilniejszych drabów i rządził jak ułudy książę. Jednym imponował i wprawiał w zachwyt; zwłaszcza młodzi we wszystkim go ślepo naśladowali; innych zmuszał siłą i szantażem do posłuszeństwa. (D. c. n.)

Zjazd słuchaczy kół Wszechnicy Radiowej

ORZZ i Wojewódzki Oddział Wszechnicy Radiowej w Łodzi organizują w niedzielę, 5 lipca, o godzinie 11, w sali „Melodram” przy ul. Traugutta 18 zjazd tegorocznych absolwentów kół Wszechnicy Radiowej z Łodzi i województwa.

Oprócz wyróżnionych słuchaczy Wszechnicy na zjazd powinni przybyć przedstawiciele rad zakładowych i kierownicy kół, do których należeli ci słuchacze. Po zjeździe odbędzie się część artystyczna, w której wystąpi orkiestra Polskiego Radia. (z)

bez skierowania wczasowego? O tym poinformują Cię w MOI

Nie zawsze ludzie wyjeżdżający na urlopy jadą na skierowania wczasowe. Zdarza się, że ktoś pragnie spędzić urlop w uzdrowsku, lecz nie wie, jaką drogą uzyskać taki pobyt.

Dlatego też z dniem 3 lipca został uruchomiony w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104a, w lokalu Miejskiego Ośrodka Informacji punkt informacji i skierowań Centralnego Zarządu Uzdrowisk. Zadaniem punktu jest udzielanie informacji o właściwościach leczniczych poszczególnych uzdrowisk, o możliwościach komunikacyjnych itd. Punkt prowadzi również sprzedaż skierowań do sanatoriów uzdrowiskowych.



Kosztom chwilowych oszczędności zyskamy więcej wody

Jak spędzić urlop w miejscowości uzdrowskiej

W lipcu pracownicy Budowy Osiedli Robotniczych dadzą mieszkańcom Łodzi szereg nowych izb mieszkalnych. Tak na przykład przy ulicy Zachodniej zostanie oddany do użytku 100-izbowy blok nr 50, a na Balutach — blok nr 118, posiadający 133 izby.

301 nowych izb Brawo budowniczy łódzkich osiedli robotniczych!

Zasługuje na pochwałę wspaniałą Czyną Lipcowy pracownik BOR. Na cześć 22 Lipca zobowiązali się oni oddać przedterminowo 68-izbowy blok przy ulicy Bojowników Getta. Budynek ten — zgodnie z planem — miał być wykończony do dnia 30 sierpnia, jednak pracownicy BOR, w myśl swoich zobowiązań, przekazały go do użytku na 40 dni przed terminem, tj. 21 lipca.

Ponadto musimy się podzielić z łodzianami jeszcze jedną ciekawą wiadomością: w sierpniu planuje się oddanie do użytku mieszkańcom Osiedla im. Marchlewskiego na Stokach nowoczesnie urządzonego żłobka, mogącego pomieścić 80 dzieci. (g)

Cyrk nr 3 już wkrótce przybędzie do Łodzi

Już za kilka dni na Placu Niepodległości rozbije swe namioty Cyrk nr 3 — największy w Polsce.

Aczkolwiek całość programu cyrku nie jest nam jeszcze dokładnie znana, tym niemniej możemy już dziś mieszkańcom Łodzi zdradzić jego najatrakcyjniejsze numery.

Będą to m. in. wspaniałe popisy na wrotkach, pokazy siły i zręczności oraz wiele scenek humorystycznych, do których teksty napisali nasi najlepsi humorysty. (g)

W dniu wczorajszym wielu Czytelników zwracało się do nas z prośbą o wyjaśnienie, dlaczego w niektórych mieszkaniach, położonych na wyższych piętrach, brak wody, dlaczego woda w rurach sięga za ledwie do pierwszego piętra, a nawet niekiedy za ledwie do parteru? Zainteresowaliśmy się tą sprawą bliżej. Przyczynę chwilowych kłopotów z wodą wyjaśnił nam dyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji, Jan Kryśński.

Otóż już wkrótce zaopatrzenie Łodzi w wodę ulegnie dalszej poprawie, a to dzięki temu, że w najbliższych dniach uruchomi się nowe źródło czerpania wody.

Ponieważ do wykonania tych robót konieczne jest chwilowe przerwanie dopływu wody z dotychczas czynnych źródeł, a zbiornik zapasowy nie jest w stanie pokryć pełnego zapotrzebowania miasta — postanowiono na okres wykonywania tych robót ograniczyć konsumpcję wody.

Oczywiście mieszkańcy Łodzi winni podejść do tej sprawy z całkowitym zrozumieniem i prowadzić jak najbardziej oszczędną gospodarkę wodą. Pozwól to bowiem pracownikom wymienionych przedsiębiorstw na szybsze wykonanie robót, a samym mieszkańcom — już w najbliższym okresie — na korzystanie z wody w wystarczających ilościach. (g)

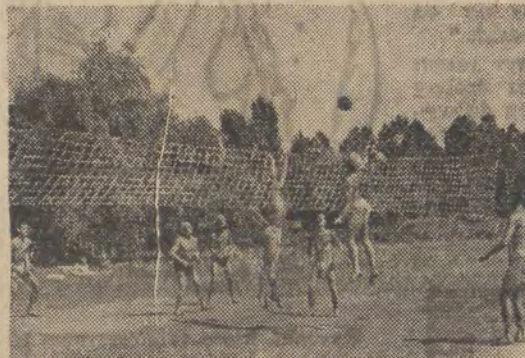
Tutaj nawet upał nikogo nie męczy...



Jakże zresztą mógłby kogoś męczyć skoro na miejscu jest woda, w której każdej chwili (o ile tylko w basenie jest miejsce), można się ochłodzić?...



A jeśli już nie ma miejsca w basenie, trudno, na plaży znajdzie się na pewno. Cóż wtedy przyjemniejszego nad błogie uczucie słonecznej kąpieli?...



Plaża przy ul. Kilińskiego przewiduje jednak i inne atrakcje. O podał bowiem znajduje się także boisko do siatkówki. Tutaj już każda i każdy może spróbować swych umiejętności... Tekst i foto — Ewa Szarfharc

Już od 6 lipca zamawiamy telefonicznie

artykuły żywnościowe w 6 sklepach spożywczych PSS

Począwszy od dnia 6 lipca PSS Łódź — Zachód wprowadza nową formę sprzedaży w sklepach spożywczych. Będzie nią sprzedaż artykułów żywnościowych, warzyw i owoców na telefoniczne zamówienia konsumentów. Zamówienia takie będą przyjmować następujące sklepy:

sklep nr 14 przy ul. Perla 5 (telefon 128-58), sklep nr 42 przy ul. Struga 27 (tel. 137-11), sklep nr 55 przy ul. Piotrkowskiej 31 (tel. 260-98, w. 24), sklep nr 66 przy ul. Piotrkowskiej 69 (tel. 169-39), sklep nr 73 przy ul. Piotrkowskiej 127 (tel. 169-80) i sklep nr 111 przy ul. Piotrkowskiej 3 (tel. 126-99).

Towary będą sprzedawane po cenach normalnych z minimalnym do datkiem za odniesienie do domu.

Poza tym wszystkie sklepy PSS Łódź - Zachód wprowadzą paczkowanie i przygotowywanie zamówionych towarów na oznaczoną godzinę, aby zaoszczędzić czasu gospodarzom wracającym z pracy. (z)

Pamiętaj o żonie w domu

Jeśli jest w tej sytuacji, że nie pracuje, a musi zajmować się dziećmi i gospodarstwem! Czy nie przyjemnie jej będzie, jeśli w wolnej chwili będzie mogła sięgnąć po ulubioną gazetę lub czasopismo, dostarczone do domu przez listonosza? Dostawę „Expressu” wprost do domu za pewnisz, jeśli DO 10 LIPCA wpłacisz listonoszowi lub najbliższemu urzędowi poczty towaru należność za prenumeratę sierpnia.

Nie poptaca u nas

własne „kalkulowanie” cen...



Gdy pada deszcz...

— Biada wtedy mieszkańcom bloku nr 134 przy ul. Kilińskiego 114. Wtedy bowiem wszelkie nieczystości wpływają do studni. A dzieje się tak dlatego, że kanał odpływowy od długiego już czasu jest zapchany, a brudny piętzą się i rosna...

Liczne prośby mieszkańców bloku, kierowane do dozoru sanitarnego, nie odniosły skutku.

Józef Zatorski
czł. Komitetu Blokowego
Kilińskiego 114

Kierowniczką sklepu GS w Grabowie, pow. Łęczyca, Irena Pionko i ekspedientka tego sklepu, Krystyna Dropińska uważały, że ceny określone w cenniku są za niskie. Toteż postanowiły sprzedawać po cenach ustalonych przez siebie — nieco wyższych...

Tak na przykład za pastę do obuwia pobierały nie 3 zł, lecz 3,60, za atrament — 2,80 zamiast 2,10. Cena 50-kilogramowego worka soli, „ustalona” przez nie, wynosiła 60 zł, podczas gdy cennik mówi wyraźnie, że 50 kg soli kosztuje 45 zł...

Nadwyżki uzyskane przez oszukiwanie klientów wdrożyły oczywiście do kieszeni „pomysłowych” oszustek. Ponieważ jednak kierowniczka i te „dochody” wydawały się za małe, więc w okresie od 1 stycznia do 19 marca br. spowodowała w sklepie manko na sumę 11 tysięcy złotych.

W końcu jednak okazało się, że oszustwo nie popłaca. Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi skazała Irenę Pionko na 8-miesięczny pobyt w obozie pracy, a Krystynę Dropińską — na 2 miesiące.

Dżungla płonie... (19)



Dekker spojrzał z wdzięcznością na Szakira. — Uratowałeś mi życie! Czym ci się odwzięczę? — Tuwanie, gdyby nie twoja pomoc, mnie dawno nie byłoby już na świecie! Skwitowaliśmy się tylko. — Szakir uśmiechnął się i dodał: — Gdyby wszyscy biali byli tacy, jak ty, tuwanie, żylibyśmy w szczęściu i zrodzie...



— I ja myślę tak samo. Jestem wprawdzie białym, ale sercem stoję po waszej stronie — odparł Dekker. — Oburza mnie postępowanie moich żołnierzy, którzy zerując na waszym pocie i krwi robią tutaj majątki, a was traktują jak robocze zwierzęta. I dlatego chcę wam dopomóc. — Wiem, tuwanie, że tak jest istotnie. Dlatego szanuję cie i chcę — odparł Szakir,



Rozmawiając tak przyjaźnie, jak brat z bratem, Holender i Malajczyk jechali przez trzy dni, torując sobie drogę przez puszcze, nieprzebyte bagna i strumienie. Czwartego dnia wyłonili się z oddali zbocza łagodnych wzgórz. Mineli przelęcz i oto oczom ich ukazała się żyzna dolina pokryta polami ryżowymi. (D. S. N.)

Marynarka aparat fotograficzny płaszcz czekają w MOI na właścicieli

Z taksówek ludzie korzystają zazwyczaj wówczas, kiedy się dokądś śpieszą — na dworzec, do teatru, na jakieś zebranie. Tym właśnie pospiewchem chyba należy tłumaczyć fakt, że spora część rzeczy znalezionych, które w ostatnim czasie przyniesiono do Miejskiego Ośrodka Informacji, stanowią przedmioty pozostawione przez rozstargniętych w taksówkach.

M. in. kierowca taksówki nr 56 przy niósł marynarkę męską, kierowca taksówki nr 24 — teczkę skórzaną, taksówki nr 143 — płaszcz impregnowany, nr 288 — aparat fotograficzny, nr 7 — czapkę tramwajarską oraz rękawiczki.

Znalezione przedmioty są do odebrania w lokalu MOI, Piotrkowska 104.

Nożycami przez prasę zagraniczną

Jak żyją Niemcy zachodnie?

Oto kilka rysunków, opublikowanych w ostatnim czasie przez dzieńniki i czasopisma w Niemczech za chodnich.

Niektóre z nich przemawiają nie śmiałym głosem aluzji, inne próbują wykreślić się żartem od bolesnego tematu, z ostatnimi wreszcie przebijają gniew i wstyd...

Głównym bohaterem tych karykatur jest tak zwany „przeciętny Niemiec” w dzisiejszych Niemczech zachodnich.



Oto podszedł on do kasy, aby otrzymać kolejną kopertę z tygodniowym zarobkiem. Ale zamiast koperty przedstawiają mu rachunek, który odczytuje kasjer: „Po odliczeniu podatku od uposażenia, podatku na ubezpieczenia społeczne, nadzwyczajnej daniny i podatku obywatelskiego należy się od was jeszcze trzy i pół marki...”

Oto inny Niemiec. Tym razem już nie pracownik, lecz drobny przedsiębiorca. Wchodzi on do wydziału podatkowego. Widzi skierowane na siebie lufy karabinów maszynowych, kasa otoczona jest drutem kolczastym. Urzędnik wydaje rozkazy:



Zeznania o dochodzie położyć na krzesło. Ręce do góry. Odwrócić się do ściany. — A następnie wyjaśnić: „Po wprowadzeniu ostatnich ustaw podatkowych jesteśmy zmuszeni chwycić się tych środków ostrożności”.

Taka jest sytuacja finansowa „przeciętnego Niemca”. A oto jego sytuacja polityczna. Niemiecki mieszczuch oddawany przedstawiany jest w karykaturze w postaci Michałki w śmiesznej „szlafmycy” na głowie.

Oto widzimy tę tradycyjną figurkę Michałki między dwoma wielkimi policjantami. Usta ma przewiązane szmatą z napisem „Konstytucja”. Człowiek mocno przypominający Adenauera zapewnia korespondenta:

Adenauer czuje się obrażony

Mr Charles H. Mathes postanowił udostępnić swym rodakom wiedzę polityczną. Od pomysłu do czytnego druku nie było daleka.

Mr. Mathes wydał więc specjalne karty do gry, na których oprócz normalnych rysunków czy znaków umieszczono są nazwy poszczególnych stanów i krótkie o nich informacje.

Po dokładnym obliczeniu okazało się jednak, że stanów tych jest tylko 43, a talia winna zawierać 52 karty. Mathes poradził sobie w ten sposób, że zamiast waletów, występuje w kartach Alaska, Porto Rico, Hawaje i Filipiny.

Podobno Adenauer ma zamiar złożyć oficjalny protest dlatego, że nie uwzględniono jako waleta rządu Niemiec zachodnich.

— Oczywiście, my dbamy tylko o to, aby on się nie przeziębiał...

A, oto co czeka Michałka w przyszłości. Podszedł on w kąpieliwkach do rzeki, spojrzął na wodę i zobaczył siebie w hełmie żołnierskim i w ciężkich butach. Strach maluje się na twarzy Michałki, drży jego odbicie w wodzie. Michałek doskonale wie, jak kończy się taka maskarada.

I znowu człowiek z twarzą Adenauera. Składa on karabin z napisem: „wkład do układu ogólnego”. Marszczy się wskutek okrzyku ku dzielnemu instruktora amerykańskiego:

— Szeregowy Adenauer, skończycie wreszcie składanie tego karabinu?



Rysunki, które zamieszczamy powyżej, są bardzo wymowne. Już sam fakt, że pojawiły się one na szpaltach gazet burżuazyjnych — mówi o tym, jaką popularnością cieszy się wśród szerokich sfer ludności Niemiec zachodnich kurs polityczny rządu z Bonn.

Dla pewności

Departament obsługi stanu Texas (USA) wydał ostatnio nowe rozporządzenie. W myśl tego rozporządzenia w najbliższym roku szkolnym dopuszczone zostaną do użytku w szkołach jedynie takie podręczniki, których autorzy złożą przysięgę kojalności.

W wypadku, gdy któryś z autorów już nie żyje — oświadczenie za niego może złożyć wydawca.

A może by tak — dla pewności — zasługnąć opinii u duchów...

Wynalazcy

Dwie wiadomości z pism amerykańskich:

William Patterson, 59-letni wynalazca z Detroit, znany jest w swojej okolicy jako najlepszy na świecie wydmuchacz kółek z dymu papierosa. Nauczył się on tego, obserwując rurę wylotową traktora, wyrzucającą okrągłe kółka. Dziś Patterson potrafi za jednym razem wypuścić 12 symetrycznych kółek.

W Uniwersytecie Kalifornijskim znanym ośrodkiem naukowym, uczeni skonstruowali elektryczny aparat, segregujący samoczynnie cyfry według odcienia koloru.

Wszelkie komentarze zbyteczne.

Historia od kuchni

O poziomie amerykańskich uniwersytetów świadczy fakt podany ostatnio przez prasę francuską. Oto jeden ze studentów bawiący na wycieczce w Paryżu, zobaczywszy pomnik Joanny d'Arc wykrzyknął z zachwytem:



Gyözö Horvath

Znacie go może?

Referent kulturalno - oświatowy Molnar zamykał właśnie drzwi swego pokoju, gdy na korytarzu pojawił się Szikszai. Tamten miał już na sobie płaszcz i kapelusz.

— No i co, kolego? Na seminarium? — zapytał Molnar, podchodząc do tamtego. Pójdziemy razem. Szikszai spojrzął na niego ponuro.

— Nie mogę, kolego Molnar — opuścił głowę, dając do zrozumienia, że myśłami przebywa gdzieś indziej. — To wszystko nie jest dla mnie. W zeszłym roku też się stało uczyłem i nic mi w głowie nie pozostało. Mam bardzo złą pamięć. Chciałbym to wszystko spamiętać, ale mi nie idzie... zapominam...

— Może nie macie, kolego, dobrej metody?.. Nauczę was, jak należy...

— Zbyteczny kłopot — przerwał mu Szikszai. — Metoda nie pomoże. Wypróbowałem już wszystkie. Podkreślałem w książce, wypisywałem notatki, robiłem konspekty,

a podczas seminarium wszystko za pominałem. Mam bardzo złą pamięć...

— A może spróbujecie uczyć się głośno...

— Próbowałem... Czytałem głośno dziesięć razy, dwadzieścia, trzydzieści. Nie szło. Moja papuga znała tekst nawet od końca, a w mojej głowie nic nie zostawało.

— To spróbuj...

— Także próbowałem. Doszedłem w tych próbach nawet tak daleko, że kładłem broszury co wieczór pod poduszkę... Na próżno. Rano nic nie wiedziałem. Wiercie mi, to nie moja wina. Mam bardzo słabą pamięć. Wybaczcie, ale na seminarium nie mogę iść. Nie tłumaczcie mnie nawet. Tamci mi wybaczą... Zresztą, bardzo mi się śpi szy. Za dwadzieścia minut radio na dachu audytorium sportowe i chciałbym być w domu...

— Interesuje was sport? — zapytał Molnar.

— I jak jeszcze. Trzeba wam było wiedzieć mnie podczas Olimpiady. Zadanej audycji nie opuściłem. Wszystkie słuchałem. Zona i dzieci chodziły przez dwa tygodnie boso, by nie robić szumu. Kolego, kiedy sztafeta kobiet 4x100 metrów dobiegła do celu w czasie 4 minut 24,4 sekundy, rozbiłem z radości kryształową wazę, którą kupiłem w lipcu inflacyjnego roku 1946 za 3.865.432 pengo.

— I to wszystko tak dokładnie pamiętacie? — zapytał Molnar.

— Głupie pytanie. Co was interesuje? Mam wam powiedzieć, kto wygrał bieg mężczyzn na 100 metrów? Remiwinio w czasie 10,4, olimpijski rekord Owens w czasie 10,2. W dysku kobiet wygrała Romaszkowa, która rzuciła 51,47 m.

— Naprawdę?.. — zapytał Molnar. — Poświęciłście chyba wiele czasu zanim to wszystko zapamiętaliście?

— Ja? Skądże... Wystarczy gdy raz to przeczytam, a już wszystko pamiętam. Mam bardzo dobrą pamięć...

— Ale, zdaje mi się, że przed chwilą mówiliście, iż dlatego nie chodzić na szkolenia, ponieważ nic nie możecie spamiętać. Macie podobno taką złą pamięć...

Z węgierskiego tygodnika „Ludas Matyi”

A propos...

„Uczciwy” zarobek

Przed sądem w Texasie stanął włóczęga, karany już przedtem kilkakrotnie za rozmaite wykroczenia. Sędzia podczas rozprawy zapytuje go:

— Czy oskarżony kiedykolwiek w swym życiu zarobił w uczciwy sposób choćby jednego dolara?

— Oczywiście — odpowiada wół czego z ironicznym uśmiechem.

— Kiedy?

— Podczas ostatnich wyborów na sędziego głosowałem na pana. Zapłacono mi za to dwa dolary...

Tanio

Sekretarz spółki North West Public Power Association — Gus Norwood oświadczył w maju br., że na każdych 20 zabitych na Koryl żołnierzy amerykańskich przypada 1 wzbogacony na tej wojnie milioner amerykański.

Wobec tak „niskiej ceny” czyż można się dziwić, że amerykańscy kapłani dydakci na milionerów robią co mogą, byle nie do puścić do rozjemstwa w Korei?

Rola eteru

W Drugawaju wszystkie stacje radiowe podległe są Ministerstwu Wojny i kontrolowane przez oficerów.

Tym samym eter stał się w tym kraju środkiem masowej narkozy.

Nie ma przeszkód

Zarząd miejski San Antonio (Texas, USA) prowadził na swym ostatnim posiedzeniu bardzo ożywioną dyskusję. Chodziło mianowicie o to, aby książki autorów, podejrzanych o „kontakty z wyrotowymi” (czyli: postępowymi) organizacjami” oznaczyć specjalnymi stemplami.

Postanowiono, dla pewności wszystkie poręczające książki spalić. Przeciwko tej decyzji za protestowała co prawda rada czytelnictwa, ale ojcowie miasta łatwo sobie z nią poradziła. Ponieważ kadencja jej członków kończyła się 30 kwietnia, po

Fraszki muzyczne

Mówca wirtuoz

Na zebraniach publicznych wprawia w podziw sale, bo ujawnia muzyczny, błyskotliwy talent: kładąc swym przelotnym jest jak fletnia cicha, gdy mowa o podwładnych, dmie w trąbę Jerycha.

Sprzedawca

Ze języczek u waży dyrygował ręką i gwizdał na klientów — śpiewa teraz cienko.

HORACY SAFRIN

Z daleka i z bliska

— Popatrzcie, przelecieł to pomnik Ingrid Bergmann.

Dla wyjaśnienia — Ingrid Bergmann, to aktorka filmowa, która występowała jako Joanna d'Arc w jednym z filmów amerykańskich.

Czyli — historia od kuchni hollywoodzkiej.

Czyje zdrowie

Wychodząca w Damasku gazeta arabska „Al Bisraa” pisze, że ostatni pobyt Dulles na Bliskim Wschodzie napewno nie przedstawia żadnych perspektyw uzdrowienia sprawy arabskiej.

Trzeba przecież pamiętać, że podróże Dullesa miała zawsze na celu uzdrowienie — ale Wall Streetu.

prostu nie wybrał nowej rady.

I nic już nie stoi na przeszkodzie temu, by w San Antonio sponęła na stosie kultura.

A szkoda...

Mieszkańcy francuskiej części Antarktydy zostali ostatnio, mocą jednego z dekretnów urzędu jacego w owym tygodniu rządu, zwolnieni z obowiązkowej służby wojskowej.

Szkoda tylko, że mieszkańcy ci nie mogą przeczytać owego rozporządzenia Obszar ten bowiem zamieszkały jest jedynie przez — pingwinów...

Też „racjonalizacja”



— A to jest najnowszy model zapalniczki. Ta szufladka u dołu przeznaczona jest na zapalnik...

Hierarchia potrzeb

Na jednej z malowniczych wysp Adriatyku — na wyspie Brioni, Tito urządził sobie letnią rezydencję.

Uznał jednak, że morska woda może mu zaszkodzić podczas kąpieli, toteż kazał wybudować sobie wspaniały basen. Uruchomiono kilka studni artezyjskich, które dostarczają słodkiej wody do kąpieli Tita.

Na innej z wysp Adriatyku — na wyspie Korczuli nie ma studni artezyjskich w ogóle. Mieszkańcy tej wyspy czerpią wodę do picia ze zbiorników deszczowych. Zbiorniki te są w bardzo złym stanie.

Mieszkańcy wyspy zwrócili się więc do władz z prośbą, o przydzielenie cementu do reperacji zbiorników. Władze uznały jednak, że taka inwestycja jest całkiem zbędna. Po co ludziom woda do picia? A jeśli już tak bardzo im potrzebna, niech piją słoń.

Mieszkańcy Korczuli muszą przecież zrozumieć, że nie ma pieniędzy na to, by i im naprawić zbiorniki i dla Tita budować basen.

Czy jesteś cierpliwy?

Damy wam dziś możliwość, abyście mogli się przekonać o tym, jak szybko potraficie rozwiązać trudne zadanie. A jeśli nie dacie rady, nie martwcie się. Za dwa tygodnie znajdziecie na tym samym miejscu rozwiązanie.

Ile stopni mają schody w pewnym domu? Gdy będziecie szedli po dwa — zostanie na koniec jeden. Gdy pójdziecie po trzy, zostaną ci dwa. Jeśli będziecie szedli po cztery, zostaną ci trzy. Gdybyś potrafił dawać kroki po pięć stopni na raz zostałyby ci cztery, a gdybyś szedł po sześć, zostanie ci pięć stopni. I dopiero jeśli pójdiesz na górę po siedem stopni, ostatnim krokiem natrafisz na ostatni stopień. Ile więc jest stopni?

Rozwiązania prosimy nadsyłać do najbliższej soboty pod adresem: „Express Ilustrowany” Łódź, ul. Piotrkowska 102 a z zaznaczeniem na kopercie „Dział zagadek”.

A oto ci, którzy otrzymają nagrodę za rozwiązanie zagadki z nr 147: Teresa Kawka, Jelenia Góra, Okrzej 10, Tadeusz Staniszczyk, Łódź, ul. Sosnowa 20, Antoni Mariński, Szczecin, Kusocińskiego 2; Paweł Walczak, Łódź, Konstankowska 28 i Wiesława Świerczyńska, Łódź, Pryncypalna 13.

Rozwiązanie zagadki:
 $112 \times 55 = 6160$
 $350 \times 11 = 3850$
 $462 \times 5 = 2310$



Droga służbowa

(Trybuna Wolności)